

W.J. Heinrich

przekład: Adama Ochockiego

adaptacja radiowa: Leonarda Milczyńskiego



" O D P O W I E D Z I "  
=====

2. Krause

Narrator:

- Helena z wypiekami na twarzy przeczytała dołączony do bukietu bilecik, wstawiła róże do wazonu i pośniecona zasiadła do pisania:

Helena Krause

Helena:

- Kochany !

Dziękuję ci za te piękne róże ! Bardzo się ucieszyłam, gdy dostałam je dziś rano. A kiedy przeczytałam załączoną kartkę z lakoniczną wiadomością: "Nie tracę nadziei" - szczęście moje nas miało granic.

Przyjdę, przyjdę do ciebie dziś wieczorem. To, co ci wczoraj powiedziałam, było głupie i bezsensowne. Nie Kocham mego męża, Kocham tylko Ciebie. Czy nie mam takiego samego prawa do miłości, jak inne kobiety ? A mój mąż kocha tylko interesy. Czuję się wewnętrznie wolna, pragnę należeć tylko do Ciebie. Kiedy Cię poznałam przed trzema tygodniami - pamiętam jak dziś, miałeś na sobie sportowe spodnie z tergalu i twarzową koszulkę z krótkimi rękawami - od razu zrozumiałam, że jesteś moim przeznaczeniem.

Przyznasz, że to było bezczelnie miłe, gdyś mnie tak obcesowo zaprosił do siebie. Ale ja tego bardzo pragnęłam. I wiedziałam, że mi to powiesz, gdy zostaniemy sami. A kiedy chciałam ci odmówić, miałeś tak bardzo smutne oczy, że najchętniej bym cię objęła i ucałowałam. Ale zamiast tego musiałam zrobić poważny wyraz twarzy i powiedzieć ci, żebyś więcej do nas nie telefonował. Gdybyś wiedział, jakie to było dla mnie straszne ! Całą noc walczyłam z sobą, a nad ranem doszłam do wniosku, że zostanę twoją przyjaciółką. Liczę godziny i minuty, które dzielą mnie od spotkania z tobą u ciebie ... Twoja na zawsze Helena.

Narrator: Helena odłożyła długopis, przeczytała list jeszcze raz, podarła go na drobne kawałki i wzięła nowy arkusik papieru...

Helena: Mój Panie !  
Zaproszenie pana przechodzi miarę przyzwoitości i świadczy, że pańska bezczelność stawia pana poza granicami eleganckiego towarzystwa. Dlatego zmuszona byłam prosić pana o nietelefonowanie i tym samym o nieodwiedzanie naszego domu. Na domiar złego, jeszcze dziś te róże i ta kartka "Nie tracę nadziei". Czy na prawdę nie zdaje pan sobie sprawy, jak bardzo to było dla mnie upokarzające. I to pańskie zaproszenie !

Doprawdy, po prostu nie mogę zrozumieć, jak mało zrozumienia mają mężczyźni dla tych subtelnych spraw. Wie pan chyba, że jestem szczęśliwa w małżeństwie, że kocham mego męża, który tylko dla mnie żyje i pracuje. Nie należę do tych "niezszczęśliwych" i "niezrozumianych" kobiet, które pozwalają innym mężczyznom pocieszać się. Musi pan to wszystko zrozumieć. Bardzo żałuję, że nasza znajomość przyjęła tak niespodziewany obrót.

**Narrator:** Helena odłożyła długopis, przeczytała, list jeszcze raz i zadowolona włożyła go do koperty. Narzuciła na siebie płaszcz i zaniósła list na pocztę. Tam podarła go na strzępy, wzięła w okienku blankiet telegraficzny i napisała:

**Helena:** "Przyjdę na pewno. Helena".